

NADZIEJA GAŚNIE ZAWSZE OSTATNIA

Iza z Drawska chorowała od lat na jaskrę oraz nadciśnienie. Dokuczał jej też kręgosłup. Nie pomagały leki zapisane przez okulistkę i lekarza rodzinnego. Dolegliwości ustępowały chwilowo i znów powracały. Gdy tylko dowiedziała się o uzdrowicielce Elżbiecie Garsteckiej, złożyła jej wizytę, prosząc o pomoc. Już po pierwszym seansie uzdrowicielskim poczuła się lepiej, a następne wizyty tylko utrwały powrót do zdrowia. Nawet lekarz okulista, zaskoczona tak radykalnym uzdrowieniem, zapytała, u kogo znalazła sposób na wyleczenie z jaskry... — *Jestem wdzięczna losowi, że poprzez wrodzone dary pani Eli odzyskałam pełną radość życia i fizyczną sprawność — zwierza się mieszkanka Drawska. — Nie wiedziałam, że natura potrafi swoimi sposobami przywracać zdrowie.*

Grzegorz M. ze Szczecinka swoją wdzięczność okazał listownie, pisząc: „Chciałbym bardzo podziękować pani Eli za podzielenie się ze mną swoimi wspaniałymi zdolnościami bioenergoterapeutycznymi. Po każdym zabiegu u pani Garsteckiej czuję się niesamowicie dobrze, a dolegliwości słabną. Początkowo sam byłem sceptyczny wobec bioenergoterapii, ale po wizytach w jej gabinecie moje samopoczucie uległo dużej poprawie, a uzdrowicielka sama wyczuwała moje dolegliwości, zanim sam powiedziałem, co mi dole-



ga. Niezwykłe są dłonie pani Eli, gdy kładzie je na ciele, to odczuwa się przyjemne ciepło

w tym miejscu. Najbardziej efektowne było to przy zapaleniu oskrzeli, gdy co chwilę kaszlałem. Gdy bioterapeutka położyła swoje dłonie najpierw na szyi, a potem na płucach — poczułem bardzo przyjemne ciepło, a kaszel, który mnie dotąd męczył, po trzech minutach ustał bezpowrotnie. Mam też dolegliwości związane z pęcherzem, żołądkiem i prawym okiem, ale po każdym zabiegu zmniejszają się te bóle, a ja czuję się coraz zdrowiej”.

TESTY ODKRYŁY JEJ DAR UZDRAWIANIA

Przed dziesięciu laty pani Ela została poddana testom bioenergoterapeutycznym przez doświadczonego naturoterapeutę pomorskiego **Ryszarda Friedensberga**. Stwierdził on u niej wysokie

zdolności przekazywania energii uzdrowicielskiej, zachęcił do pomagania chorym. Pani Garstecka posłuchała tej rady, ukończyła odpowiednie kursy, m.in. z bioenergoterapii i reiki, a potem otworzyła Gabinet Bioenergoterapeutyczny.

— *Moja matka miała wylew krwi do mózgu — wspomina terapeutka — straciła mowę i sprawność fizyczną. Była skazana na długotrwałe leżenie. Pomogłam jej swoimi zabiegami „nakładania rąk”, które pozwoliły przywrócić jej zdrowie. Lekarze nie ukrywali, że takie*

ry przywożeni są zbyt późno, by bioenergoterapeutyczne zabiegi mogłyby przywrócić zdrowie. Niemniej uzdrowicielka potrafi zmniejszyć cierpienia.

Przyjmuje szukających pomocy głównie w swoim gabinecie w Złocińcu, ale także w różnych innych miastach kraju, a nawet w Niemczech, gdzie wielu ludzi jest otwartych na niekonwencjonalne formy oddziaływania na chorego.

W naszym kraju coraz częściej zauważa się pozytywne oceny działań naturoterapeu-

terapia, akupunktura czy jakieś inne formy masażu leczniczego są jedynie uzupełnieniem medycyny naukowej. Jeśli przynoszą ulgę choremu, dlaczego z tych niekonwencjonalnych sposobów nie skorzystać?

W ubiegłym roku Stowarzyszenie Kardiologiczne „Moje Serce” w Szczecinku zaprosiło mieszkańców tego miasta na spotkanie z Elżbietą Garstecką, która zaprezentowała licznie zebranej publiczności istotę bioenergoterapii i możliwości korzystania z takiej kuracji. Nie ma ujemnych oddziaływań na ludzki organizm w przeciwieństwie choćby do farmakologicznych leków.



wspomaganie jest bardzo cenne, zwłaszcza w stanach beznadziejnych dla medycyny szpitalnej. Przecież nadzieja zawsze gaśnie jako ostatnia.

WSPIERA MEDYCYNĘ AKADEMICZKĄ

Elżbieta Garstecka często jest proszona o pomoc w chorobach onkologicznych, bo — jak twierdzą chorzy na nowotwory — jej dotyk uwalnia od bólów. Niestety, często jej cho-

tycznych przez świat medyczny, jak choćby zdanie warszawskiego neurologa M. W. — *Medycynę akademicką można jak najbardziej wzmacniać niekonwencjonalnymi metodami terapii. Chodzi przecież o to, by pacjenta leczyć skutecznie. Znam przykłady, że stan chorego nagle poprawił się po spotkaniu z bioenergoterapeutką. Trudno dociec, czy pomogły mu leki czy zabiegi naturoterapeutyczne albo obie te formy pomocy. Zawsze jednak przestrzegam: leków nie wolno samemu odstawiać. Bioenergo-*

Z POMOCY GARSTECKIEJ KORZYSTAJĄ RÓŻNI CHORZY

— *Mam zwyrodnienie dolnej części kręgosłupa — opowiada jeden z urzędników złocienieckiego magistratu. — Swego czasu chwycił mnie silny ból, który całkowicie mnie unieruchomił. Tego właśnie dnia miałem mieć kontrolę w pracy, zatem nie pojawienie się w urzędzie mogłoby być złe odebrane. Ktoś mi w porę podpowiedział, że na terenie mojego osiedla mieszka niezwykła kobieta z darem uzdrawiania. Wprawdzie nie wierzyłem w skuteczność tego rodzaju terapii, ale nie mając innego wyjścia, zgłosiłem się do pani Eli, prosząc o pomoc. Efekt zabiegu był już po godzinie; ból przeszedł, a ja mogłem pojechać do pracy.*

Magda jest młodą nauczycielką w Bytowie. Jest pod uzdrowicielską opieką Garstec-

kiej. Nie wstydzisz się przyznać, że szukała ratunku dla swojego zdrowia u różnych naturoterapeutów. — *Miałam ataki epilepsji. Lekarze nie byli w stanie dokładnie określić, na co cierpię. To mnie psychicznie załamało. Odwiedzałam rozmaitych terapeutów, ale nic mi nie pomogli. Depresja jeszcze bardziej dobijała moje coraz gorsze samopoczucie. Dopiero serdeczne i uzdrawiające zabiegi pani Elżbiety Garsteckiej radykalnie poprawiły moje zdrowie. Już po drugim seansie nastąpiła zdecydowana poprawa w moich schorzeniach, nawet odchudziłam się, przechodząc na wskazaną dietę. Przede wszystkim stałam się optymistką, a to jest bardzo ważne, by zachować we wszystkim harmonię i otwartość na to co dobre i piękne. Uzdrawicielka nigdy się nie spieszy, dlatego każdemu poświęca tyle czasu, ile uzna za stosowne.*

Janusz z Warszawy (lat 53) od dłuższego czasu skarżył się na nieustające bóle kręgosłupa. Wprawdzie korzystał z pomocy lekarskiej i kręgarzy, ale tylko na krótko następowała poprawa i znów dokuczliwie obezwładniające dolegliwości powracały. Wreszcie znalazł adres Elżbiety Garsteckiej. Na trzeci dzień po seansie u niej, czując uzdrawiający efekt zabiegu, zatelefonował do bioterapeutki: — *Wreszcie kręgosłup mnie nie boli. Bardzo dziękuję za bezbolesne życie.*

Jacek był dzieckiem niesłyszącym. Ojciec przeprowadził go do pani Eli. Po zabiegu — raptem chłopiec radośnie krzyknął: *Tato, ja słyszę!* Coś odblokowało się w przewodzie usznym i drugoklasista odzyskał słuch. Wdzięczności nie było końca.

JESTEM PRZEKAŹNIKIEM UZDRAWIAJĄCEJ ENERGII

Elżbieta Garstecka przyjmuje chorych na wszystkie dolegliwości, bo bioenergoterapia to holistyczne oddziaływanie dobroczynnymi promieniami energii na całego człowieka, niezależnie od tego, czy potrzebujący zdrowia wierzy w tę metodę, czy nie.



Pani Ela w czasie swoich zabiegów, gdy chory leży na kozetce, staje się też powiernikiem najintymniejszych zwierzeń pacjentów. Ma świadomość, że taka „spowiedź” oczyszcza ludzi z różnych dramatów codziennego życia (jakże często osamotnionych, pomimo, że są w małżeństwach i w rodzinach). W ten sposób cierpiący dodatkowo otwierają się na bioprąd.

— *Jestem tylko cierpliwym przekaźnikiem tej energii —*

wyjaśnia uzdrawicielka ze Złocieńca. — *Ona jest niewy-czerpalna. Zatem nie ma znaczenia, czy chory będzie przyjęty pierwszy, czy ostatni, podczas dnia przyjęć. Moje dłonie intuicyjnie wyczuwają, gdzie znajduje się chory organ, i same nad nim się zatrzymują. Na pewno kochanemu i kochającejemu choremu łatwiej powracać do zdrowia niż nekhanemu przez samotność. Co-*

raz bardziej daje się zauważyć, że wielu chorzyje po spożyciu nadmiernej ilości leków chemicznych — zwłaszcza antybiotyków, które na jed-no pomagają, ale czynią też spustoszenie w innych organach.

Garstecka jest zwolenniczką integracji środowiska naturoterapeutycznego, dlatego zgłosiła swój akces do Zachodniopomorskiego Cechu Bioenergoterapeutów i Radiestetów. Zawsze w większym gremium łatwiej znaleźć właściwe metody uzdrawiania, także poprzez dzielenie się doświadczeniem i fachową literaturą.

**Tekst i foto:
BOGDAN NOWAK**

**Adres
bioenergoterapeutki:
ELŻBIETA GARSTECKA,
ul. Kosynierów nr 3/1,
78 - 520 Złoceniec,
woj. zachodniopomorskie,
tel. kom. 603 775 878,
508 211 950**